Rok III. Sobota, dnia 25 listopada 1933 r. Nr. 270

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Świadectwo dojrzałości obywatelskiej

W czternastu miastach województwa poznańskiego złożono jedną tylko listę kandydatów na radnych miejskich. Oczywiście, jest to lista № 1 Narodowego Bloku Gospodarczego. Fakt ten jest najlepszym dowodem, iż akcja wyborcza czynników społecznych, zgrupowanych dokoła listy № 1 ma naprawdę charakter apolityczny i bezpartyjny. Kandydaci tych list jedynych z pewnością nie są jednobarwni pod względem politycznym. Jeśli znaleźli się obok siebie na jednej liście wyborczej, to właśnie dlatego, iż lista ta układana była nie pod kątem widzenia interesów partyjnych, ale—ze stanowiska dobra miast i prawidłowego biegu ich gospodarki. Zarazem fakt złożenia jednej tylko listy wyborczej w czternastu miastach województwa poznańskiego dobrze świadczy o dojrzałości obywatelskiej mieszkańców tych miast. Uprawnieni do głosowania najwidoczniej zrozumieli istotę wyborów do ciał samorządowych. Nie jest to teren do walki, ale do zgodnej, wspólnej pracy.

Jeśli bacznem i bezstronnem okiem rozejrzymy się wśród różnych ugrupowań społecznych, z pewnością dojdziemy do przekonania, że w każdem z nich niema zbyt wielu ludzi, którzy potrafią i będą chcieli bezinteresownie pracować w samorządzie miejskim. Kandydatów do dygnitarstw, amatorów tytułów, maciwodów i gadułów, amatorów łowienia rybek w mętnej wodzie—wszędzie jest pełno. Gotowi są pieczętować się każdym znakiem partyjnym, wykrzykiwać hasła, wymownie rozwijać najbardziej jaskrawe programy. Ale móc i umieć pracować rzetelnie i bezinteresownie dla dobra swego miasta lub miasteczka – takich jest z pewnością w każdem środowisku niewielu. A gdy z pośród tych niewielu wybierzemy najlepszych, ludzi naprawdę fachowych, pracowników rozumnych, uczciwych, rzetelnych i gospodarnych —z pewnością nie będzie ich więcej, aniżeli mandatów radzieckich. Niema więc powodu do układania dwuch, ani kilku wzajemnie się zwalczających list wyborczych. Wystarczy jedna, obejmująca na zwiska tych najlepszych.

Jeśli grupy i organizacje społeczne umiały pomiędzy sobą porozumieć się na gruncie bezstronnego i prawdziwie gospodarczego podejścia do wyborów samorządowych, jest to wypadek szczęśliwy, który pozwala mieszkańcom tych miast uniknąć niepotrzebnej zwady i roznamiętnienia wyborczego. Niepotrzebna i szkodliwa jest zwada i walka tam, gdzie naprawdę tylko o pracę chodzi.

Oczywiście, walki tej niepodobna uniknąć w wielkich środowiskach miejskich. Zbyt wiele jest tam ambicji i ambicyjek, by się wszystkie mogły pomieścić na jednej liście kandydatów. Zbyt liczne są grupy amatorów rozgrywek politycznych, dla których wybory miejskie są ponętną okazją wykazania swej siły partyjnej i policzenia „swoich". Interesy przyszłego samorządu stawiają oni na ostatnim planie, interesy partji na pierwszym.

Od kandydatów na radnych miejskich nie wymaga się fachowości, ani odpowiednich zalet umysłowych i moralnych, ale—etykietki partyjnej i wiernej dla dobra partji służby. Niema, oczywiście, sposobu na powściągnięcie apetytów menerów partyjnych, niepodobna wyperswadować im, iż samorząd nie jest odpowiednim terenem dla ich harców i popisów. Ale wyborcy, którzy wezmą udział w głosowaniu, mają możność okazania, że w tych harcach, partyjnych uczestniczyć nie chcą, że lepiej od tych, którzy narzucają się im na przywódców, rozumieją istotę samo rządu i umieją dbać o jego przyszłość i zdrowie. Dowiodą tego, skupiając swe głosy na liście № 1.

Właśnie w tym fakcie, iż w 14 miastach Wielkopolski lista № 1 nie spotkała się z żadnym i znikąd sprzeciwem że pozostała ona jedyną listą kandydatów do ciał samorządowych, w tem właśnie wyborcy miast innych mają dowód, iż jest to lista naprawdę gospodarcza i naprawdę narodowa. Albowiem zdrowo rozumiany interes narodowy wymaga, by samorządy w miastach naszych nie były polem harców partyjnych, ale—terenem rzetelnej pracy dla dobra naszych miast i miasteczek.

W 14 miastach Wielkopolski wybory już właściwie zostały dokonane, z chwilą złożenia jednej tylko listy kandydatów. Wyborów dokonano tam nie w drodze walki, ale—w wyniku porozumienia poszczególnych grup i organizacyj społecznych.

Tylko zwycięstwo listy № 1 daje gwarancję powodzenia zdrowej myśli gospodarczej i społecznej w przyszłym samorządzie miejskim.

Jeszcze jeden skandal kartelowy.

WARSZAWA. W ministerstwie przemysłu i handlu zapadło postanowienie wniesienia do sądu kartelowego sprawy przeciwko kartelowi karbidowemu.

Przed kilku lata powstał w Polsce kartel karbidowy, istniejący p. n. „Zakłady Elektro" spółka z ogr. odp. Kartel zjednoczył wszystkie fabryki karbido we, istniejące na terenie G. Śląska a pozatem zawarł umowę z państwową fabryką związków azotowych w Chorzowie. Na podstawie tej umowy Chorzów zobowiązał się zawiesić swą produkcję karbidu, wzamian za co kartel wypłaca mu rocznie odszkodowanie w wysokości kilkuset tysięcy złotych.

Bezpośrednim następstwem umowy był wzrost cen karbidu, gdyż z rynku ubył największy producent, a zostały się fabryki małe i źle technicznie wyposażone. Kartel karbidowy związany jest z międzynarodowym syndykatem karbidowym umową z dnia 10 czerwca 1933 r. oraz z syndykatem żelazno-krzemowym w Wiedniu.

Rozwiązanie tej niezdrowej umowy spowoduje spadek ceny karbidu conajmniej o 30 proc. i oddziała nietylko na zwiększenie konsumcji karbidu w kraju ale również i na wywóz. Zaznaczyć należy, że wskutek zwyżki cen, wywóz karbidu, który wynosił w 1930 r. 6.800 ton, spadł w 1932 r. na 3.000 ton.

Sprawa przeciwko kartelowi karbidowemu budzi olbrzymie zainteresowanie nietylko w sferach przemysłowych, ale i w całem społeczeństwie odsłania bowiem ponownie tajniki i machinacje wielko przemysłowe.

Skład broni i materjałów wybuchowych

w lokalu „Młodych Narodowców" w Poznaniu.

POZNAN. W dniu 22 b. m. zgłosiło się do szpitala w Poznaniu dwóch młodych ludzi, Jasiński i Trawiński, którzy ulegli ciężkiemu zranieniu przy wybuchu materjałów wybuchowych w lokalu Związku Młodych Narodowców w Poznaniu, ul, św. Marcina 65.

Dokonana z polecenia władz prokuratorskich w nocy z dn. 22 na 23 b. m. rewizja w tym lokalu wykazała istnienie prawdziwego magazynu broni palnej i materjałów wybuchowych, m. in. znaleziono rewolwery, amunicję, bykowce, pałki gumowe oraz materjał wybuchowy.

W wyniku rewizji policja zatrzymała 31 osób, znajdujących się w tymże czasie w lokalu, mimo późnej pory nocnej.

Zatrzymani zostali przekazani władzom sądowym.

Młodzież niemiecka odrzuca chrześcijaństwo.

WIEDEN. Organ partji chrześcijańsko społecznej „Reichspost" zamieszcza w depeszy z Kilonji, znamienną wiadomość, według której władze hitlerowskie nie zezwoliły znanemu literatowi hitlerowskiemu Wilhelmowi Staplerowi na wygłoszenie odczytu na temat ścisłej łączności chrześcijaństwa z ideą niemiecką.

Powodem tego zakazu były protesty tamtejszych studentów, stojących na stanowisku, że młoda generacja niemiecka musi odrzucić chrześcijaństwo w jego obecnej formie, „ponieważ Twórca chrześcijaństwa był pochodzenia niearyjskiego".

Studenci niemieccy twierdzą, że „gdyby dziś żył Chrystus to nie mógłby nawet pełnić funkcyj pastora niemieckiego kościoła ewangelickiego".

Według nadesłanych tu w dniu dzisiejszym wiadomości z Rzymu, Stolica Apostolska w związku z trudnościami praktycznego zrealizowania konkordatu z Niemcami, zamierza wydać okólnik papieski, protestujący przeciw terorowi religijnemu w Niemczech i domagający się bezwarunkowego dotrzymania postanowień konkordatu.

Polski oficer wyratował troje dzieci z pożaru

i sam zginął.

We wsi Zbęracz pow. brzeskiego wydarzył się tragiczny wypadek podczas pożaru.

Na pomoc płonącej wsi pośpieszyli okoliczni mieszkańcy wraz z miejscową strażą pożarną. M. in. udał się również mjr. Szamota, przypadkowo bawiący w gościnie w jednym z pobliskich folwarków.

Gdy major przybył do wsi, zauważył, że koło płonącej chaty gromadził się tłum wołścian, przyczem usłyszał krzyki i płacz kobiet. Okazało się, że w jednym z domów pozostało troje dzieci. Nikt nie odważył się pójść im na ratunek. Major nie zastanawiając się, skoczył do płonącej chaty i dzieci wyratował. W chwili jednak, gdy sam wyskoczył z płonącego domu, podpalony sufit zapalił się, przysypując bohaterskiego oficera. Major zginął w płomieniach.

Nazajutrz miał się odbyć jego pogrzeb. Chłopi pochwycili trumnę na ramiona i nieśli ją przeszło 10 klm. na odległy cmentarz, wyrażając w ten sposób hołd dla bohaterskiego majora.

Ile zarobiliśmy na spadku dolara?

WARSZAWA. Polskie długi dolarowe, oprócz pożyczki stabilizacyjnej wynosiły według parytetu złota 2.509.9 miljonów złotych. Obecnie po spadku dolara suma długów umniejszyła się do 1.519 miljonów zł. W ten sposób na spadku dolara zarobiliśmy 990 miljonów zł. Oprócz zysku na zadłużeniu skarbu państwa, zarobiliśmy na zmniejszeniu zadłużenia dolarowego przedsiębiorstw prywatnych i samorządów. Zysk z tego tytułu wynosi około 200 miljonów złotych.

Aresztowanie p. Mastka.

WARSZAWA. Wczoraj rano urząd prokuratorski w Warszawie otrzymał zawiadomienie z Krakowa, że z powodu nieobecności w Krakowie p. Mastka, nie udało mu się doręczyć wezwania, w celu stawienia się do więzienia, w związku z czem p. Mastek w określonym terminie nie zgłosił się.

Jednocześnie otrzymano wiadomość, że Mastek znajduje się w Warszawie. W związku z tem policja otrzymała rozkaz aresztowania Mastka i spowadzenia go do więzienia.

O godz. 13-tej policja zatrzymała Mastka i sprowadziła go do więzienia w Mokotowie.

O godz. 14-tej delegowano z 11-go komisarjatu P. P. wywiadowców celem zatrzymania i sprowadzenia do więzienia w Mokotowie Stanisława Dubois.

P. Dubois w więzieniu.

WARSZAWA. O godz. 4.30 po poł. wywiadowcy policji aresztowali przy ul. Wareckiej b. posła Dubois w chwili, gdy opuszczał redakcję „Robotnika". Aresztowanego Dubois odprowadzono do 10 komisarjatu przy ul. Szpitalnej, a stamtąd o godz 5 po poł. został on odstawiony do więzienia Mokotowskiego.

Aresztowanie Mastka nastąpiło w gmachu Związku Kolejarzy przy ul. Czerwonego Krzyża 20. Obaj więźniowie zostali osadzeni w oddzielnych celach.

Rozkaz aresztowania generalnego dyrektora „Wspólnoty Interesów".

KATOWICE. Prokurator sądu okręgowego w Katowicach, dr. Marja Tokarski wydał polecenie aresztowania generalnego dyrektora Wspólnoty Interesów, dr. Waltera Tomali, który na 2-krotne wezwanie nie stawił się do przesłuchania w prokuraturze i opnścił granice państwa.

Dr. Tomala przebywa obecnie prawdopodobnie w Berlinie.

Anglja grozi Francji ogłoszeniem wojny celnej.

LONDYN. W wyniku wymówienia przez Anglję rozejmu celnego grozi obecnie wybuch wojny celnej między W. Brytanją a Francją.

Minister handlu Runciman przesłał ambasadorowi francuskiemu w Londynie ultimatum, iż w dniu 7-go grudnia b r. Anglja wprowadzi 21-procentowe cło na towary francuskie, o ile Francja nie zniesie 15-procentowego cła na towary angielskie, wprowadzonego w swoim cza-

sie w związku z dewaluacją funta angielskiego.

Sytuacja jest o tyle poważna, że francuskie koła wywierają na rrząd nacisk, by cło to utrzymał nadal w mocy. O ile więc do 7 grudnia nie dojdzie do porozumienia, wojna celna będzie nieunikniona.

Polak wygrał na loterji we Francji.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi, że 28-letni Polak, Józef Chojnacki zamieszkały we Francji wygrał pół miljona franków w drugiem ciągnieniu loterji państwowej.

Powtórne wybory w Madrycie.

PARYŻ. Ponowne wybory w Madrycie definitywnie zostały wyznaczone na 3 grudnia.

W Madrycie walki nie ustają.

MADRYT. W okolicy Domu Ludowego doszło do poważnych zajść; policja zmuszona była do użycia broni palnej. Są ranni.

Obóz przymusowej pracy dla próżniaków.

BERLIN. Państwowy urząd pracy w Stuttgardzie projektuje urządzenie specjalnego zakładu pracy dla bezrobotnych, nie chcących pracować. Urząd wychodzi z założenia, że pomoc państwowa nie może się zajmować bezrobotnymi, którzy wskutek wrodzonego lenistwa nie mają środków do życia.

W tym celu ma być stworzony obóz pracy przymusowej, położony w znacznej odległości od miasta, gdzie zawodowi próżniacy będą przyzwyczajani do zarabiania na siebie.

B. doradca finansowy Stanów Zjedn. rozpoczął kampanję przeciwko Rooseveltowi.

FILADELFJA. James Warburg, były doradca finansowy delegacji Stanów Zjednoczonych na konferencji światowej w Londynie i członek zespołu najbliższych współpracowników prezydenta Roosevelta, tak zwanego „trustu mózgów" rozpoczął energiczną kampanję przeciwko obecnej polityce gospodarczej prezydenta Roosevelta.

Warburg oświadcza się przeciwko takzw. inflancji kontrolowanej.

„To tylko ja podpaliłem".

LIPSK. Na wczorajszej rozprawie o podpalenie Reichstagu, Van der Lubbe nagle ożywił się, wstał i złożył sensacyjne oświadczenie.

Van der Lubbe w dłuższem przemówieniu domagał się rychłego zakończenia procesu, zwracając uwagę, że inni współoskarżeni nie mają nic wspólnego z podpaleniem Reichstagu.

„Chcę wiedzieć—powiedział Van der Lubbe—kiedy wyrok zostanie ogłoszony, abym inni mogli opuścić już więzienie. Ja podpaliłem Reichstag. To, co potem nastąpiło—to rzecz inna".

Obrońca Van der Lubbego, jak również i przewodniczący trybunału, oświad czyli, że jeśli Van der Lubbe chce przy czynić się właśnie do szybkiego zakończenia procesu, to powinien wydać swoich wspólników.

Z licytacji sprzedają zbiory Hohenzolernów.

FRANKFURT n. MENEM. W pierwszych dniach grudnia odbędzie się tu publiczna licytacja słynnej kolekcji dzieł sztuki, znanej pod nazwą „Kolekcja Sigmaringen", która w swoim czasie była własnością domu cesarskiego Hohenzolernów. Wartość kolekcji, która zawiera liczne dzieła słynnych malarzy średniowiecza oraz cenne antyki, szacowana jest przez znawców na przeszło 5 miljonów marek. W kołach miłośników sztuki spodziewają się, że licytacja

przyniesie zaledwie jedną trzecią powyż szej sumy.

Pogrzeb 14 ofiar strasznej katastrofy.

MOSKWA. W Charkowie odbył się uroczysty pogrzeb 14-tu ofiar tragicznej katastrofy samolotu „K. 7". W pogrzebie wzięli udział członkowie rządu Ukrainy Sowieckiej z prezesem USRR, Piotrowskim, na czele, oraz wielotysięczne rzesze.

Charge d'affaires Rzplitej Polskiej w Moskwie, radca Sokolnicki, złżył dziś w imieniu rządu polskiego kondolencje w komisarjacie ludowym spraw zagranicznych.

Pilot Smigirjow, który zginął w katastrofie, należał do najwybitniejszych lotników sowieckich, a Szkłowski, Zareckij, Zerontin i Papczynskij byli bardzo wybitnymi inżynierami.

Przyczyny katastrofy są badane przez rządową komisję śledczą. Wedle opinji kół technicznych, jednym z jej powodów był nadmierny ciężar własny samolotu, wynoszący 20 ton.

Aresztowanie sprawców rabunku w muzeum Krasińskich.

WARSZAWA. Policja wpadła na trop i aresztowała sprawców rabunku dzieł sztuki w muzeum Krasińskich. Są to: Hersz Kulensztein, Hersz Tulski, Bernard Trzaska, Ewa Witkowska.

Skradzione dzieła sztuki przechowywane były początkowo w mieszkaniu Trzaski, wreszcie ukryte zostały w tak zw. „Królikarni" w Mokotowie, gdzie je znaleziono zakopane w ziemi. Znalezione dzieła: 3 drzeworyty, 3 akwarele, 2 obrazy olejne Kossaka, strzelba Napoleona, stanowią tylko część łupu — pozostałe zostały jakoby zniszczone przez rabusiów.

Plan kradzieży był dziełem Witkowskiej. Hersz Tulski, szofer tabsówki, brał czynny udział w tej kradzieży, Bernard Trzaska jest specjalistą od kradzieży na tak zwanką „linkę". Wszystkich złodziei aresztowano.

Między życiem i śmiercią
Walka z samobójczynią w oknie 7 piętra.

Lokatorów pokojów kawalerskich na 7 piętrze w domu przy ul. Swiętokrzyskiej w Warszawie zbudził nocy onegdajszej przeraźliwy krzyk kobiety, wzywającej pomocy.

Jeden z lokatorów aktor operektowy p. Bolesław Horski, zbudzony ze snu, wybiegł na korytarz i zobaczył niesamowitą scenę.

Na parapecie otwartego okna stała w bieliźnie jakaś młoda kobieta, którą usiłowała powstrzymać od samobójczego kroku na ulicę jakaś druga kobieta.

P. Horski rzucił się na pomoc. Wspól nymi siłami udało się kobietę wciągnąć na korytarz.

Na wszczęty alarm nadbiegł policjant, który niedoszłą samobójczynię przeprowadził do 10 komisarjatu. Tam ustalono, iż jest to Janina Węgiełkowa. Badana o przyczynę usiłowania samobójstwa odmówiła udzielenia wyjaśnień. Desperatkę zwolniono do domu pod opiekę rodziny.

Tajemnicza zbrodnia.
Z ziemi wydobyto zamordowanego cygana.

W pierwszych dniach listopada b. r. Marjanna Nagaba cyganka, zamieszkała w Truskolasach w pow. opatowskim, zameldowała na posterunku policji, że mąż jej Antoni w dniu 3 listopada udał się rano do lasu po drzewo i od tej pory do domu nie powrócił, ani też nie dał znać o sobie. Wszczęte poszukiwania przez policję za Nagabą nie dały początkowo żadnego rezultatu i ślad po nim zaginął.

Dopiero onegdaj w lesie truskolaskim pod Opatowem dokonano sensacyjnego odkrycia.

Pod powierzchnią ziemi na wierzchu której rozsypano igliwie znaleziono wystający trzon okrwawionej siekiery, głębiej zaś zakopane były zwłoki zamordowanego cygana.

Policja stanęła przed zagadką, którą należy rozwiązać. Narazie, ani też sprawcy bestjalskiego, morderstwa nie zdołano ustalić.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Sobota 25 listopada. Katarzyny p.m.
Wschód słońca o g. 7.14 Zachód g. 15.48

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę: II Aleja, Ostatni Grosz.

W nocy z soboty na niedzielę: I Aleja Wieluńska.

Pogrzeb ś. p. Ataniela. Wczoraj popołudniu, z udziałem młodzieży gimnazjum im. Traugutta z orkiestrą, kuratorem okręgu szkolnego krakowskiego, dyrekcji i grona nauczycielskiego, oraz licznego zastępu publiczności, odbył się pogrzeb tragicznie zmarłego ucznia ś. p. Zdzisława Ataniela, który złamany ciężką walką o byt, jako jednostka ambitna, widząc bezowocność swoich usiłowań utrzymania się na powierzchni życia, w przystępie depresji dacha odebrał sobie życie.

Nad mogiłą zmarłego z serdecznym żalem wypowiedział słowa pożegnania jeden z jego kolegów.

Doniosłe zmiany w ustroju szkół średnich. Ministerstwo Oświaty wydało obecnie rozporządzenie wykonawcze, dotyczące nowego ustroju szkolnictwa średniego.

W myśl tego rozporządzenia, czas trwania roku szkolnego ustaliła się conajmniej na 205 dni zajęć, po odliczeniu niedziel i świąt oraz wakacyj letnich i feryj zimowych. Taki rok szkolny dzieli się na 4 okresy — po dwa w każdem półroczu. Półrocze pierwsze kończy się z dniem rozpoczęcia feryj zimowych a więc przed Bożem Narodzeniem.

Rozkład zajęć w szkołach średnich obejmuje 32 godziny lekcyj w tygodniu, przyczem jako nowość wprowadzono 2 godziny popołudniowe tygodniowo, przeznaczone na zabawy i gry sportowe.

Nowe rozporządzenie ustala dalej zasadę stawiania ocen, czyli stopni uczniom. Mają one odtąd być oparte nietylko na sprawdzeniu wiadomości z ostatniej zadanej lekcji, lecz również na jego zainteresowaniu się przedmiotem i na stopniu rozwoju umysłowego ucznia. Wreszcie stwierdzić mają stopień udziału ucznia w życiu szkolnem. Przy t. zw. promocjach przewidziane jest obecnie przechodzenie do klasy wyższej nawet z jednym stopniem niedostatecznym, co — jak wiadomo — dotychczas było niedopuszczalne. Promocje te jednak — stosowane w wyjątkowych wypadkach — będą się mogły odbywać tylko przy przechodzeniu z klasy 1 do 2 i z 2 do 3-ej; w klasach wyższych będą wykluczone.

Dalsza część przepisów nowego rozporządzenia dotyczy odpowiedzialności dyrektorów za poziom naukowy w danej szkole średniej oraz odpowiedzialności nauczyciela za wyniki osiągnięte przez uczniów w przedmiotach przez danego nauczyciela wykładanych. Obok lekarzy szkolnych, nowe rozporządzenie przewiduje w gimnazjach stanowiska psychologów szkolnych, mających za zadanie dokonywanie obserwacyj nad rozwojem umysłowym uczniów.

Z przepisów nowego rozporządzenia przytoczyć warto szczegół, iż tworzenie nowych gimnazjów koedukacyjnych (czyli mieszanych: dla chłopców i dziewcząt) będzie ograniczone i dozwolone tylko dla tych miejscowości, które nie posiadają odrębnych szkół średnich żeńskich.

Nadzór nad hodowlą koni. Doniosłe znaczenie, jakie posiada hodowla koni, nietylko dla rolnictwa, lecz i dla państwa ze względu na obronę kraju, wymaga ściślejszej kontroli i ingerencji Państwa w tej dziedzinie. W tym też celu ministerstwo rolnictwa i reform rolnych opracowało projekt ustawy o nadzorze nad hodowlą koni, który w najbliższym czasie ma być wniesiony na radę ministrów, poczem będzie skierowany do ciał ustawodawczych.

Projekt ten ujmuje w jedną całość obowiązujące przepisy ustawy z r. 1925 o nadzorze państwowym nad ogierami i o rejestracji klaczy zarodowych, oraz ustawy z r 1929 o opłatach od ogierów i przewiduje zaprowadzenie ksiąg stadnych, do których byłyby zapisywane konie rasowe z udowodnionem pochodzeniem.

Wykonanie przepisów tej ustawy i w szerokim zakresie pozostawia projekt Izbom Rolniczym.

Nominacja kierownika centrali telefonicznej. Kierownik miejscowej centrali telefonicznej, p. Jan Greszta, otrzymał nominację na naczelnika urzędu pocztowego w Jędrzejowie i w tych dniach opuszcza Częstochowę, udając się na nowe stanowisko.

Kwalifikacje moralne są niezbędne. Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie zatwierdził wyrok sądu okręgowego zakazujący prowadzenia biura porad niejakiemu Czesławowi M., który był kilkakrotnie karany za sprzeniewierzenie pieniędzy swych klijentów. Według orzeczenia Najwyższego Trybunału nie wolno prowadzić biura porad bez kwalifikacyj moralnych.

Niewłaściwa interpretacja przepisów. Ponieważ kursują fałszywe pogłoski, zrodzone w związku z wejściem w życie Kodeksu Zobowiązań o wprowadzeniu 6 tygodniowego wymówienia dla pracowników umysłowych, stwierdzić na leży z całą stanowczością, że pogłoski te polegają na mylnej interpretacji przepisów. Przepisy dotyczące urlopów pracowniczych, terminu wypowiedzeń pracy i innych spraw ochrony pracowników umysłowych pozostają nadal w mocy.

Zebranie organizacyjne Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego. Jutro w sobotę 25 bm. o godz 18 w sali Rady Miejskiej odbędzie się organizacyjne zebranie Tow. Polsko-Jugosłowiańskiego pod przewodnictwem gen. 'Mieczysława Dąbkowskiego. W skład prezydjum wejdą pp. starosta Eustachiewicz, poseł dr. Biluchowski i wicekomisarz Madeyski.

Na zebranie przybywa z Warszawy poseł Tadeusz Dybowski, komandor jugosłowiańskiego orderu św. Sawy, niestrudzony szermierz idei zbliżenia i przyjaźni polsko-jugosłowiańskiej.

W zebraniu wezmą udział przedstawiciele najpoważniejszych organizacyj i stowarzyszeń oraz liczna inteligencja miejscowa, doskonale rozumiejąca znaczenie nawiązania ścisłych węzłów współpracy i zbliżenia kulturalnego z bratnim naszemu narodem jugosłowiańskim.

Częstochowianin ułaskawiony przez Pana Prezydenta. Swego czasu właściciel fabryki wód mineralnych, Jakób Lerner, za niezachowanie ustawowo obowiązujących przepisów przy fabrykacji lemoniady. został skazany przez sąd okręgowy, jako sąd II-giej instancji dwukrotnie na karę po 400 zł, z zamianą po 10 dni aresztu, oraz na karę po dwa tygodnie aresztu.

Wobec uprawomocnienia się wyroku, skazany odwołał się do łaski Pana Prezydenta, który korzystając z przysługującego mu prawa łaski, zamienił petentowi karę bezwzględnego aresztu na karę 400 zł. grzywny.

Zgubiono książkę Kasy Chorych wydaną na imię Lucjana Kowalczyka № 77435.

Akademja ku czci inż. Jędrzeja Moraczewskiego w Z.Z.Z. W nadchodzącą niedzielę 26 bm. o godz. 17-ej w sali Z. Z Z. (Katedralna 10) z inicjatywy miejscowej Rady Z. Z. Z. odbędzie się uroczysta akademja ku czci inż. Jędrzeja Moraczewskiego pierwszego premjera rządu ludowego i prezesa Rady Naczelnej ZZZ.

Akademję otworzy słowo wstępne — p. R. Jarmułowicza prezesa miejscowej Rady, poczem historyczny odczyt o zasługach jubilata wygłosi płk. Hałaciński. W części koncertowej wystąpi chór „Pochodnia" pod dyr. p. Leszczyńskiego, orkiestra mandolinistów pod dyr. p. Kiczyńskiego i z deklamacjami p. Szeląg.

Ponadto zespół teatru robotniczego przy ZZZ. odegra doskonałą sztukę Fredry „Posażna jedynaczka". Wstęp na akademję bezpłatny.

Uroczysty obchód ku czci zasłużonego ministra i pierwszego premjera zgromadzi niezawodnie liczne rzesze publiczności.

Koła Polskiego Czerwonego Krzyża w powiecie. Z inicjatywy powiatowego zarządu Polskiego Czerwonego Krzyża w tych dniach otwarte zostały Koła P. C. K w Kłobucku i Rudnikach. Przewodnictwo Koła w Kłobucku objął sędzia grodzki Grabowski, Koła w Rudnikach, liczącego około 80 członków, inż. Czerniawski.

Walne zebranie Komitetu Rodzicielskiego. W sobotę o godz. 17-tej w lokalu przy ul. Jasnogórskiej 30 odbędzie się doroczne walne zebranie Komitetu Rodzicielskiego przy gimnazjum Stowarzyszenia „Nauka i Praca".

Z teatru kameralnego.

Dziś, w piątek po raz ostatni „Most" oryginalna i arcyciekawa sztuka członka Akademji Literatury Polskiej Jerzego Szaniawskiego w koncertowem wykonaniu zespołu naszego teatru.

Początek punktualnie o godz. 20-tej.

Ceny normalne. Zniżki i abonamenty ważne.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni W. Święcki i ska i od godz. 19 tej w kasie teatru.

Jutro, w sobotę, premjera świetnej komedji znanej spółki autorskiej Jerzego Berra i Ludwika Verneuilla pt. „Mecenas Belbec i jego mąż" w wykonaniu pań: Ceranki-Poznańskiej, Iny Benity, Laury Kopczyńskiej oraz panów: A. Balcerzaka, St. Dębicza i W. Wojteckiego.

Reżyserował p. Stanisław Dębicz, dekoracje skomponował dyr. Iwo Gall.

Bilety są już do nabycia w księgarni W. Święcki i ska.

Gospodarz rozebrał lokatorowi dach nad mieszkaniem. Na wokandzie Sądu Grodzkiego znalazła się wczoraj sprawa Adama Pawłowskiego, mieszkańca wsi Dębowice (pow. częstochowski) oskarżonego o to, że w dniu 5 września b. r. we wsi Dębowice przemocą rozebrał dach nad mieszkaniem Stanisława Goleńskiego, chcąc w ten sposób zmusić go do opuszczenia zajmowanego przez niego lokalu. Sąd skazał nieuczciwego gospodarza na karę 3 miesięcy aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na przeciąg lat dwuch

Zjazd prezesów kółek rolniczych i zespołów P. R. W związku z zakończeniem akcji Przysposobienia Rolniczego w zespołach konkursowych przepracowanej w b. r. na terenie powiatu wśród młodzieży wiejskiej, oraz ożywionej pracy w Kółkach Rolniczych. Zarząd O.T.O. i K.R. przy współudziale Powiatowej Komisji Przysposobienia Rolniczego zwołuje powiatowy zjazd zarządów Kółek Rolniczych i zespołów konkursowych P R. na dzień 28 listopada b. r. w sali Rady Miejskiej przy ul. Dąbrowskiego 14 w Częstochowie.

Na zjeździe tym poza referatem i sprawozdaniami, nastąpi uroczyste zamknięcie tegorocznej akcji konkursowej P. R., ogłoszenie i rozdanie nagród oraz wręczenie sztandaru powiatowego P. R. zwycięskiemu zespołowi — jako najwyższe wyróżnienie — nagrody przechodniej.

Zarząd OTO. i KR. tą drogą zwraca się z apelem do członków zarządów Kółek Roln. i zespołów P.R., aby wszyscy wzięli czynny udział w powyższym zjeździe.

Komunikat. W sobotę 25 b. m. o godz. 18-ej w lokalu własnym Al. Kościuszki 16 (dawn. fabr. Iron) odbędzie się zebranie "Brith Hachajał". Stawiennictwo obowiązkowe. Przemawiać będzie komendant okręgowy p. Erlich. Uprasza się o punktualne przybycie na zebranie.

Nędza powodem samobójstwa. Wczoraj wieczorem na ul. Klasztornej w domu Nr. 17 znaleziono nieprzytomnego mężczyznę w średnim wieku. Przewieziono go natychmiast do szpitala zapasowego przy ul. Waszyngtona i kiedy denat odzyskał przytomność podał się za Stanisława Szczygielskiego i oświadczył, że w tych dniach przybył on z Warszawy celem znalezienia dla siebie w Częstochowie pracy. Wszystkie podjęte starania w kierunku uzyskania jakiegokolwiek zajęcia nie dały żadnego rezultatu, a nie mając nawet grosza w kieszeni w tej sytuacji bez wyjścia postanowił dokonać zamachu samobójczego i w tym celu spożył znaczną dawkę jakiegoś trującego proszku. Po zastosowaniu środków ratunkowych Szczygielskiego pozostawiono na kuracji w szpitalu. Stan zdrowia jego nie budzi obaw.

Wróg samotnych kobiet. Na jeden rok więzienia skazał wczoraj sąd grodzki 22-letniego Edmunda Jurczyka za to, że 13 września b. r. na ul. Sobieskiego napadł na powracającą do domu p. Władysławę Chrząstek i wyrwał jej torebkę, w której znajdowały się różne przybory toaletowe i kilkanaście złotych. Jurczyk ujęty został nazajutrz w chwili, gdy zamierzał dokonać drugiego napadu.

15-letni apasz. Na ul. Złotej wynikła wczoraj sprzeczka między zamieszkałymi tamże: 16-letnim Bolesławem Niegutem i 15 letnim Juljanem Rakiem. — Sprzeczka przerodziła się rychło w bójkę, w czasie której Rak ugodził nożem Nieguta w prawę ramię, zadając mu lekkie uszkodzenie ciała. Młodocianym apaszem zajęła się policja.

13-letni usiłował się rzucić pod pociąg. Przed kilku dniami zbiegł z domu rodzicielskiego 13-letni Jaś Wąs, syn zamożnego gospodarza z pod Kłobucka. Chłopiec przybył do Częstochowy i rozpoczął poszukiwania celem otrzymania pracy, której jednak nie znalazł. Chłopiec obawiał się wrócić do domu rodziców, gdyż za ucieczkę groziła mu doraźna kara ze strony ojca, znanego z gwałtownego usposobienia. Nie widząc innego wyjścia, dzieciak postanowił popełnić samobójstwo. Policjant ujął go na torze kolejowym w chwili, gdy zamierzał rzucić się pod pociąg osobowy. Młodocianego desperata odprowadzono do wydziału śledczego, gdzie zapytany o powód ucieczki z domu rodzicielskiego oświadczył, iż przynosił złe adnotacje szkolne z arytmetyki i z tego powodu ojciec bił go niemiłosiernie. Nie mogąc tego znieść zbiegł.

Złośliwy lokator przed sądem. Ciekawą sprawę rozpatrywał wczoraj sąd grodzki, przed którym jako oskarżony stanął p. Szlama Guterman, zaś jako poszkododowany Szaja Rozenblat, właściciel domu, w którym oskarżony zamieszkuje.

Tło sprawy jest następujące: Osk. Guterman zajmuje lokal, składający się z 2 pokoi i kuchni na 1 piętrze, gospodarz zaś posiada takiż lokal na parterze. Pokój stołowy Gutermana znajduje się nad szpialnią i to właśnie stało się przyczyną licznych przykrości dla właściciela domu, który pozostawał w naprężonych stosunkach ze swym lokatorem.

Lokator zalegał z komornem, motywując to tem, że gospodarz nie chce dokonać remontu w jego mieszkaniu, gdzie sufit stale przeciekał, podłoga zaś stanowiła istną pułapkę na nogi Gutermana i jego rodziny, deski bowiem były zupełnie przegnite.

Guterman postanowił zemścić się i w tym celu poczynił w podłodze kilka otworów i w nocy, gdy gospodarz wraz ze swą drugą połową spoczywali w objęciach Morfeusza, strumień zimnej wody kierował na nich złośliwy lokator, zacierał ręce z uciechy, gdy przerażeni Rozenbergowie zrywali się z łóżek, pomstując na swego prześladowcę.

Nie widząc innego wyjścia, prześladowany właściciel domu wystąpił przeciwko lokatorowi-figlarzowi na drogę sądową.

Sąd skazał wczoraj Gutermana na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg lat 2.

„Gościnność" Wojtaka i Rajsa. Mieszkaniec wsi Sieraków, gm. Przyrów, Stanisław Kruszer zaproszony został przez swych znajomych: Jana Wojtaka i Maksymiljana Rajsa na libację. Kruszcz skorzystał z zaproszenia i na konto „gościnnych" gospodarzy wypróżnił jedną butelczynę „wody życia" po drugiej. Z wdzięczności za jego „wizytę Wojtak i Rajs pozbawili Kruszcza portfelu, spodziewając się znaleźć tam pieniądze na pokrycie kosztów libacji. Spotkał ich jednak zawód, gdyż portfel zawierał jedynie nakazy płatnicze i 3 weksle na sumę 250 zł. Za niezwykłą swą „gościnność" Wojtak i Rajs posiedzą na Zawodziu.

Wysłał kuzyna, by odsiedział za niego karę. Na wokandzie sądu okręgowego znalazła się wczoraj ciekawa i niecodzienna sprawa. Przed sądem stanęli Michał Mercik i kuzyn jego, Mikołaj Palka.

Pierwszy z nich oskarżony był o to, że mając do odsiedzenia dwa tygodnie aresztu, wysłał na „zastępstwo" w odsiadywaniu kary kuzyna swego, drugi o to, że uległszy namowom, zgłosił się do więzienia, podał się za Mercika i zaczął odbywać karę.

Działo się to w dniu 12 września i dopiero po tygodniu oszustwo wyszło na jaw i władze więzienne zdemaskowawszy podstęp, odesłały Pałkę do domu, a z pomocą policji sprowadziły do więzienia Mercika.

Na rozprawie Mercik tłómaczył się, że w okresie, kiedy miał odcierpieć karę, pracował w fabryce i bojąc się utracić pracę, uciekł się do pomocy Palki, który jako bezrobotny w tym czasie, chętnie na propozycję bezinteresownie zgodził się.

Po wysłuchaniu przemówień stron, sąd okręgowy skazał Mercika na 1 miesiąc więzienia, Pałkę zaś na 2 miesiące więzienia.

Zabójca leśniczego

skazany na 8 lat więzienia.

Wczoraj w sądzie okręgowym zapadł wyrok w procesie Adama Wręczyckiego, zabójcy leśniczego Zygmunta Pełczyńskiego.

Przypominamy tło sprawy: W dniu 29 marca r. b. około godz. 9 rano leśniczy lasów Państwowych, Zygmunt Pełczyński wyruszył na rowerze z leśniczówki Dąbrowa, w której zamieszkiwał do oddalonej o kilka kilometrów wsi Kostki, gdzie miała odbyć się sprzedaż drzewa. Droga prowadziła przez młody las. Początkowo droga była dość szeroka, później jednak leśniczy wjechał na ścieżkę, prowadzącą przez zagajnik, gdzie natknął się na leżącą w poprzek ścieżki świeżą brzozę, wskutek czego zmuszony był zatrzymać się. Pełczyński zszedł z roweru i w tym momencie momencie padły strzały od strony zagajnika. Jedna kula trafiła leśniczego w rękę, druga zaś w krągosłup. Rany okazały się śmiertelne.

Na odgłos strzałów przybiegł znajdujący się w niewielkim oddaleniu jeden z włościan, który zkolei zaalarmował pomocnika leśniczego. Przy pomocy kilku osób przeniesiono ciężko rannego Pełczyńskiego do leśniczówki, dokąd przybył wkrótce komendant posterunku w Przystajni przod. Jasiński wraz z kilku posterunkowymi, a następnie funkcjonarjusze wydziału śledczego z ówczesnym kierownikiem wydziału śledczego, kom Kozłowskim na czele.

Pełczyński odzyskał na chwilę przytomność i wówczas oświadczył, iż o dokonanie zamachu podejrzewa 3 ch znanych kłusowników, wśród nich Adama Wręczyckiego, mieszkańca wsi Dąbrowa. Osobników tych zatrzymano. Dwaj z nich wykazali swoje alibi, wobec czego zwolniono ich, natomiast Wręczyckiego, który alibi swego nie mógł wykazać zatrzymano.

Ciężko rannego leśniczego przewieziono do szpitala żydowskiego na Zawodziu, gdzie mimo natychmiastowej operacji zmarł.

W pobliżu miejsca, gdzie dokonano zamachu, znaleziono 2 łuski od karabinu, systemu niemieckiego. Po linji strzału gałązki na przestrzeni kilkudziesięciu metrów były zerwane, co świadczyło, że morderca w ten sposób uczynił sobie dogodne pole widzenia, aby nie chybić. Był on prawdopodobnie poinformowany, że leśniczy będzie w tym czasie przejeżdżał ścieżką i zaczaił się w zagajniku.

Sprowadzony na miejsce przestępstwa pies policyjny, poprowadził śladami zbrodniarza do szosy, odległej o 3 kilometry, tu jednak pies zgubił ślad, gdyż w międzyczasie przechodziło tamtędy wiele osób.

W toku dalszego dochodzenia ustalono, że zatrzymany Wręczycki posiadał karabin niemiecki, lecz mimo skrzętnych poszukiwań karabinu nie udało się odnaleźć. Łuski, znalezione koło miejsca zbrodni, pochodziły właśnie z takiego karabinu. Nadto przeciwko Wręczyckiemu przemawiało wiele poszlak. Do Pełczyńskie-

go żywił on, jako kłusownik, wielką nie nawiść.

Warto podkreślić, że na Pełczyńskiego już dwukrotnie w tem samem miejscu usiłowano dokonać zamachu.

Przewód sądowy potwierdził dane aktu oskarżenia, sąd jednak celem zbadania szeregu świadków i dokonamia pomiarów drogi, którą przebył morderca, co posiadało doniosłe znaczenie dla sprawy — zarządził wizję lokalną na miejscu przestępstwa. Wizja odbyła się onegdaj, wczoraj zaś sąd ogłosił wyrok, mocą którego Wręczycki uznany został winnym zabójstwa i skazany na 8 lat więzienia i pozbawienia praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

Słowo Sportowe

Turniej błyskawiczny.

W czwartek rozpoczął się turniej błyskawiczny koszykówki i siatkówki, urządzony staraniem WKS 27 p. p. Do turnieju stanęły kluby: Brygada, WKS 27 pp., Makkabi i Viktorja.

Wyniki pierwszego dnia:

Siatkówka.

Brygada — Victorja 30 : 21.
Podchorąż. 27 pp. — Makkabi 30 : 17.

Koszykówka.

Brygada — Makabi 65 : 9.
Podchorąż. 27 pp. — Victorja 25 : 22.

Walka o zaszczytne pierwsze miejsce rozegra się pomiędzy Brygadą—Podchorążówka 27 pp., gdyż Victorja i Makabi zostały wyeliminowane. Ocenę gry pozostawiamy do ostatecznego ukończenia turnieju.

W imię bezstronności.

W imię bezstronności drukujemy nadesłany nam artykuł:

Czy objektywne i powołane jednostki piszą o sporcie w naszem mieście?

W dniu 11 bm. ukazał się w „Słowie Częstochowskim" artykuł sportowy niejakiego p. S-ki pod tytułem „czy sport ma w naszem mieście należyte zrozumienie i poparcie". Tytuł zakrawał na poważny artykuł, ale na tem tylko się skończyło, dalej p. S-ki utknął w zaczarowanym dla niego kole. Wypisał kilkanaście nieprzytomnych zdań o tem jak kluby w innych miastach utrzymują jakiś stan posiadania, porównał nasze 120-tysięczne miasto do środowiska, którego charakter życia zależy od indywidualności jednostki, o meteorach, które znikają nie pozostawiwszy śladu, dawał prosto i jasno nie jasne odpowiedzi, — zatrzymał się nabrał tchu i palnął, że w mieście naszem, Kluby sportowe, za wyjątkiem K. S. Brygada, ograniczają się jedynie do uprawiania piłki nożnej i to nie należycie, „polabidziwszy" jeszcze trochę nad przyszłością klubów miejscowych wypłynął na „czyste wody" i przyoblekłszy szaty trubadura zaśpiewał o „różnych" sekcjach i różnych zawodach K, S. Brygada".

Wywiązałby się z zadania p. S-ki gdyby umieścił sprawozdanie z działalności i żywotności K S. Brygada, ale do artykułów poważniejszych nie zdradza p. S-ki inklinacji i najmniej predestynowanym jest do zabierania głosu na temat sportu w Częstochowie. Wiadomo bowiem jest tej części społeczeństwa naszego, która interesuje się miejscowym ruchem sportowym, iż p. S-ki został swego czasu dożywotnio zdyskwalifikowany przez władze sportowe, że, był w dawniejszym C. K. S-sie, Skrze-Częstochówce i nigdzie miejsca nie zagrzał, że ciążą na nim i inne sprawki... Pan ten powinien wiedzieć, iż prócz rozwijającego się K. S. Brygada istnieją w Częstochowie Kluby, które były pionierami sportu miejscowego, że mają za sobą zasługi i tradycję, że nie mniej pracują niż K. S. Brygada. Powinien p. S-ki dowiedzieć się, po powrocie z Krzepic, że K. O. S. Victoria też posiada „różne" sekcje i corocznie rozgrywa „różne" zawody, powinien zajść do Parku 3-go Maja i zobaczyć korty, i że w lokalu K O. S. Victoria mieści się Okręg. Związek Kolarski, powinien dowiedzieć się, że sekcja bokserska Z.K.S. Makkabi istnieje od kilku lat, że zimą odbywają się na ich własnej sali nie tylko zaprawy dla zawodników, ale i komplety gimnastyczne od dzieci aż do zupełnie starszych osób. Pan S-ki pewnie nie wie, że mistrzem tut. Podokręgu Gier Sport. w koszykówce kl B panów został K. O. S. Victoria, a siatkówki pań Z. K. S. Makkabi i drużyny te jadą do Krakowa do dalszych rozgrywek. Wspomnę jeszcze i o mistrzostwie Polski w biegu kolarskim na przełaj w Częstochowie gdzie wicemistrzem został Łazarczyk z K.O.S. Victoria.

O tem wszystkiem powinien p. S-ki wiedzieć biorąc się do pisania artykułu o poważnem zatytułowaniu, a przedewszystkiem o tem, że podobne pisaniny nie pomogą mu w zdobyciu „gruntu"...

(—) B. Wacławski.

Obwieszczenie Nr. 1245-33.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie IV rew. Stefan Stodółkiewicz. zam. w Częstochowie przy ul. N. Marji Panny Nr. 55, w myśl art. 1148 i 1149 Proc. Cyw. niniejszem obwieszcza, że w dniu 15 marca 1934 r. o godz. 10 rano w sali posiedzeń Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie na pokrycie należ. Walentego Napieraja i inn odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną ruchomości położonej w Krzepicach pow. Częstochowskiego, przy ul. Częstochowskiej pod Nr. 29, składającej się z placu szerokości 18 mt., a głębokości 26 mtr. na którym między innemi wzniesione są następujące budynki:

1. Dom parterowy, murowany z cegły, kryta papą, o 6 ubikacjach mieszkalnych 1 suterynie i 2 piwnicach,

2. Spichlerz murowany z cegły, kryty papą, oraz inne szczegółowo w protokule opisu wymienione.

Nieruchomość powyższa:

a) we wspólnem z osobami obcemi, dzierżawnem lub zastawnem posiadaniu nie znajduje się,

b) urządzonej hipoteki niema,

d) należy do Stanisława Napieraja

Licytacja rozpocznie się od sumy szacunkowej 8.450 złotych.

Powyższa nieruchomość może być sprzedana i niżej szacunku jako w drugim terminie, jednak nie mniej jak za 2/3 ceny szacunkowej.

Biorący udział w licytacji, winni złożyć kaucję w wysokości 10 proc. od sumy szacunkowej.

Akta w sprawie powyższej sprzedaży znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego Wydział Zamiejscowy w Częstochowie.

Komornik St. Stodółkiewicz.

Z RADOMSKA.

— **„Robotnikowi" w odpowiedzi.** Uśmiać się można serdecznie za jedne 25 groszy przeczytawszy cekawistyczne wypociny schorowanych mózgów i rozmiękczonej cerebrozyny. A to kawał i to w „Robotniku" z 17 b. m. № 423. Jakiś anonimowy, chociaż wszystkim znany w Radomsku domorosły „korespondent", w trzyszpaltowem wypracowaniu płacze i lamentuje, wrzask srogi czyniąc że p. komisarz Landecki postępowaniem swoim krzywdzi i wyzyskuje robotnika; rozbija związki zawodowe, rozdając równocześnie swoim zamożniejszym przyjaciołom intratne posady. Co by to było, gdyby tak było. Napewno wtedy brakłoby kolumn w „Robotniku". Cóż kiedy przysłowie jedno bardzo mądrze o psiem szczekaniu na słońce mówi.

Chodzi tym panom, powiedzmy p. Lenkowi i Bykowskiemu nie o interes robotnika ani tembardziej o poprawę jego bytu. Więc poco ta komedja, poco stroić się w szaty dobroczyńcy, kiedy jedynym motywem takiego postępowania tych panów jest paniczny przestrach przed całkowitą utratą wpływów. Mamy zresztą zbyt wymowne i przekonywujące dowody choćby przy samym fakcie ściągania składek członkowskich do związku, któremu p. Lenk patronuje niesławnie. Stąd cała nienawiść i złość, bo p. komisarz Landecki zabronił kategorycznie urządzanie biura poborów w lokalu zarządu miasta i nie pozwolił na ściąganie składek do cekawistycznego związku przy okienku kasy miejskiej.

Śmieszny jest zarzut odnośnie rozbijania ruchu robotniczego i werbowania do Z.Z.Z. Wszystkim przecież wiadomo że Z.Z.Z. w Radomsku powstał z inicjatywy samych robotników, bez niczyjej nagonki.

P. komisarz Landecki zdecydowanie i nieustępliwie stoi na stanowisku jak nam to wyraźnie oświadczył—niedopuszczenia do zagnieżdżenia w lokalu zarządu miejskiego agitatorów politycznych, jak to usiłowano ostatnio uczynić.

Może panowie ci ulegając złudnym perspektywom liczą na pobłażanie komisarza i na możliwość bezkarności. Jeżeli tak sądzą to zawód spotka ich bardzo a bardzo przykry.

Reasumując należy swierdzić, że społeczeństwo radomszczańskie i robotnicy najlepiej wiedzą co dla nich zrobił komisarz Landecki. I jeśli do tej pory nie było zatargów, ani też strajków, to mogą być i nadal spokojni, że i w przyszłości ich nie będzie bo niema w mieście naszem człowieka rozsądnego, któryby nie ocenił pracy i trudu komisarza.

Na zakończenie jedna uwaga: w „Robotniku" jest mowa o „kwiatuszkach" p. komisarza i o funduszu dyspozycyjnym używanym na opłacanie jakichś pomocników. Są to najordynarniejsze bredności i zapytać tych panów należy, dlaczego na żądanie p. starosty nie chcieli tego złożyć mu na piśmie.

— **Odznaczenie wójta.** P. Władysław Kowalski, wójt gm. Dobryszyce został odznacony „bronzowym Krzyżem Zasługi" za zasługi na polu pracy społecznej.

— **Inspekcja generalnego sekretarza Zw. Młodzieży Lud.** Generalny sekretarz Zw. Młodzieży Ludowej, p. Władysław Lewandowski przeprowadził w towarzystwie sekretarza woj. Zw. Mł. Lud., p. Marjana Surowiaka, inspekcję zarządu powiatowego Zw. Mł. Lud. w Radomsku.

W wyniku przeprowadzonej inspekcji stwierdzono, że praca Zw. Mł. Lud. w tutejszym powiecie stoi na wysokim poziomie i prowadzona jest sprężyście i celowo.

Prezesowi p. Gadzińskiemu, który zwraca baczną uwagę na ilościową wartość kół w terenie, lecz i na pogłębienie pracy kulturalno-oświatowej w duchu państwowo-obywatelskim, wyrażono podziękowanie.

— **Skazanie sołtysa defraudanta.** Franciszek Rachwał, sołtys wsi Kłomnice, został skazany przez sąd okręgowy w Piotrkowie na sesji wyjazdowej w Radomsku za sprzeniewierzenie ok. 1000 zł. pieniędzy skarbowych, na 1 rok więzienia.

— **Z sali sądowej.** Stefan Zygmunt Kukulski (Traugutta 30) został skazany przez sąd grodzki za znieważenie posterunkowego podczas pełnienia obowiązków służbowych, na 1 miesiąc aresztu.

Rozmaitości.

Hitler kazał wykupić wszystkie egzemplarze swej książki.

Osoby, powracające z Niemiec — stwierdzają, iż jest obecnie rzeczą prawie niemożliwą znaleźć gdziekolwiek w Niemczech pierwsze wydanie osławionej książki Adolfa Hitlera p. t.: „Mein Kampf".

Führer dał bowiem swoim zausznikom rozkaz wykupienia wszystkich egzemplarzy dawnych wydań swej książki. Prawdopodobnie chce on w ten sposób zapobiec temu, by jego wielbiciele, jak również i wrogowie, czytali pewne ustępy tej książki, dotyczące np. Francji lub nacjonalizacji przemysłu, ustępy, które Hitler uważa dziś za dość „kłopotliwe".

Dyktator Niemiec nie zdecydował się jednak jeszcze na publiczne całopalenie swego dzieła...

Barwa niebieska — najulubieńszą na świecie.

Ministerstwo handlu w Waszygtonie bada obecnie statystyczne dane zebrane z całego z całego świata i dotyczące najszerszego użycia różnych kolorów. Z porównania danych doszła komisja ministerjalna do wniosku, iż większość ludzi bez różnicy rasy, wyznania, płci i wieku przekłada kolor niebieski nad wszystkie inne kolory.

Drugie zkolei miejsce zajmuje kolor zielony, potem idzie czerwony, pomarańczowy, żółty i biały.

Klub grzecznych w Paryżu.

Paryż słynął jako miasto ludzi grzecznych. Ale i to zmieniło się ogromnie w ciągu ostatnich kilku lat. Cierpieli nad tym upadkiem grzeczności różni rycerscy przedwojenni Francuzi i oni to założyli ostatnio w Paryżu klub ludzi grzecznych.

Postawili sobie za cel kultywowanie prawdziwej grzeczności, nie tej która wypływa z ustalonych form i etyki ale tej, która jest w głębi serc ludzkich.

Nie wystarcza zdjąć kapelusz przed kobietą, z którą się jedzie w windzie, lub ładnej dziewczynie ustąpić miejsca w tramwaju, brzmi jeden z nakazów nowego klubu.

Członkowie nasi powinni bronić wszystkich słabszych, opiekować się starymi, ułomnymi i nieszczęśliwymi.

Należy w kawiarni takim samym tonem prosić kelnera o szklankę herbaty, jakim się prosi ministra o załatwienie nam ważnej dla nas sprawy.

Grzeczność powinna mieszkać zarówno w salonach, jak w barakach dla bezdomnych.

Takie maksymy obowiązują wstępujących do nowego klubu członków. Muszą je wprowadzać w życie.

O, jakże chętnie oddalibyśmy na kurs przeszkolenia do tego klubu ludzi grzecznych niejednego naszego częstochowianina.

Miljony Króla Madagaskaru.

Spadkobiercy króla Madagaskaru znów rozpoczęli swą akcję. Adwokat ich udał się do Londynu, aby poruszyć tę niezwykłą sprawę spadkową, która już trwa przeszło 70 lat.

Wobec tego, że król Madagaskaru, Francesco Benetti, był Włochem, najwięcej zainteresowania dla tej sprawy wykazują Włochy. Benetti emigrował z Italji na początku zeszłego wieku i po długiej włóczędze dostał się na Madagaskar, gdzie osobą panującą była wówczas kobieta.

Benetti urządził się na dworze królowej, najpierw w charakterze fryzjera, później intendenta i wreszcie w charakterze morganatycznego małżonka. Po śmierci królowej, Benetti objął rządy nad czarną ludnością Madagaskaru. Umarł w r. 1859, pozostawiwszy 75 miljonów funtów szterlingów. Tu się zaczyna proces spadkowy.

Pierwsze kroki wszczęte były w r. 1860, potem spadkobiercy zostali rozproszeni po całej Europie. Druga faza procesu związana jest z rokiem 1870. Obecni spadkobiercy przypuścili trzeci szturm do spadku, który w ciągu 70-iu lat wzrósł do bajecznych wprost rozmiarów. Wątpliwem jest jednak, czy banki i skarb Anglji zgodzą się wypłacić taką sumę.

Zuchwały napad bandytów na kupca.

W okolicy Podgórzyna, w odległości 3 km. od Żnina, dokonano zuchwałego napadu na kupca Maciejewskiego, który wracał do domu ze Żnina. Za Podgórzynem zaczepiło Maciejewskiego 3 osobników, którzy zażądali od niego wydania pieniędzy, a gdy ten się wzbraniał, wynikła bójka, w czasie której Maciejewskiego napastnicy powalili na ziemię i zrabowali mu teczkę, w której niósł pieniądze.

W czasie szamotania się z napastnikami Maciejewski odniósł kilka poważnych okaleczeń.

Składajcie ofiary na bezrobotnych!

Z powiatu Częstochowskiego.

Obchód Święta Niepodległośct we Wrzosowej.

Święto Niepodległości obchodzono we Wrzosowej niezwykle w tym roku uroczyście.

Rano zgromadziły się na placu wszystkie organizacje jak: straż pożarna, O.M.P., dzieci szkolne z nauczycielstwem i przy dźwiękach orkiestry udał się przed budynek szkolny, gdzie znajduje się wmurowana ku czci poległych tablica pamiątkowa, by oddać należyty hołd bohaterom naszej wolności.

Następnie czwórkami przemaszerował pochód przez wieś do sali Domu Ludowego na akademję, którą otworzył przemówieniem okolicznościowem kierownik szkoły p. Tomczyński, streszczając cały dorobek pierwszego 15-lecia.

Na zakończenie chór szkolny odśpiewał szereg pieśni, orkiestra odegrała kilka utworów i wszyscy obecni odśpiewali „Rotę” Konopnickiej.

Wieczorem kierownik szkoły urządził dla starszych uczniów i uczenic podwieczorek, a rada pedagogiczna podejmowała rodziców na zabawie tanecznej w domu ludowym.

Obwieszczenie.

Pisarz Hipoteczny Sekcji II-ej przy Sądzie Grodzkim w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) WIKTORJI Z KUBICKICH ŁOBODZIŃSKIEJ, właścicielce niepodzielnej połowy nieruchomości w mieście Częstochowie położonej, oznaczonej N hipotecznym 336-II (dawniej 1524) rep. hipot.

2) FRANCISZKU TRZEPIÓRZE, właścicielu części nieruchomości położonej w mieście Kłobucku i opisanej w dziale pierwszym pod literą e, oznaczonej N hipotecznym 43 rep hipot.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczony zostnł na dzień 6 czerwca 1934 roku i w tym terminie osoby zainteresowase winny stę stawić w kancelarji Wydziała Hipotecznego Sekcji II-ej w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa, dn 21 listopada 1933 roku

Pisarz Hipoteczny.

Do akt Nr. Km. 2097-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku, rew. II Wacław Woźniakowski, zam. w Radomsku przy ul. Przedborskiej 35, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 5 grudnia 1933 roku, od godz. 11-tej odbędzie się licytacja publiczna ruchomości należących do Hieromina i Zofji Siemieńskich w jego lokalu w maj. Silnica, gm Żytno, składających się z biurka męskiego, pianina, otomany, 2-ch foteli krytych gobelinem, stolika, 2-ch szaf, radja, 250 tomów książek (belestryka), zegazu i obrazów olejnych, Na pokrycie należności f-my „Karpaty“ Sprzedaż Produktów Naftowych i inn. oszacowanych na łączną sumę 1140 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko, dn. 18 listopada 1933 r.

Komornik **W. Woźniakowski.**

Ogłoszenie Nr. 47|33 r.

Do Rejestru Handlowego Sądu Okręgowego, jako Rejestrowego w Piotrkowie, Wydziału Zamiejscowego w Częstochowie wpisano:

W Dziale „A“ pierwsze wpisy:

w dniu 5 października 1933 roku.

A. 1456. „Zofja Ostrowicz“, sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Słowackiego № 21. Istnieje od 1 stycznia 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Zofja Ostrowicz, zam. w Częstochowie przy ulicy Słowackiego № 21. Prokury nie udzielono. Intercyzy nie zawierała.

A. 1457. „Mieczysława Scisłowska“, sklep wiejski i wyroby tytoniowe w Częstochowie, ul. Puławskiego № 64. Istnieje od 1 września 1932 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Mieczysława Scisłowska, zam. w Częstochowie, ul. Pułaskiego № 64. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

A. 1458. „Teofila Bocho“, sklep spożywczy w Olsztynie, gminy Olsztyn, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1 stycznia 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa je t Teofila Bocho, zam. w Olsztynie, gminy Olsztyn, pow. Częstochewskiego. Prokury nie udzielono. Intercyzy nie zawierała.

A. 1459. „Sabina Wyszyńska“, sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Focha № 52. Istnieje od 1 września 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Sabina Wyszyńska. zam. w Częstochowie, ul. Focha № 52. Prokury nie udzieliła. Intercyzy nie zawierała.

w dniu 19 października 1933 roku.

A. 1460. „Lejb Czarny“, sklep rzeźniczy w Częstochowie, ul. Narutowicza № 60. Istnieje od 1 lipca 1933 roku. Oddziałów niema, Właścicielem przedsiębiorstwa jest Lejb Czarny, zam. w Częstochowie, ul. Narutowicza № 60. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawarto.

A. 1461. „Antonina Chachulska“, handel dewocyjny w Częstochowie, ul. Kordeckiego № 11. Istnieje od 1 lipca 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Antonina Chachulska, zam. w Częstochowie przy ul. Kordeckiego № 11. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawarto.

A. 1462. „Franciszek Hartliński“, wykonywanie drobnych robót blacharskich w Częstochowio przy fabr. Częstochowianka“. Istnieje od 1931 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Franciszek Hartliński, zam. w Częstochowie, ul. Bór № 27. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawarto.

A. 1463. „Roman Wtorkiewicz“, drobna sprzedaż mięsa w Częstochowie, ul. 1 Maja № 17. Istnieje od 7 lipca 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Roman Wtorkiewicz, zam. w Częstochowie, ul. 1 Maja № 17. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawarto.

A. 1464. „Marjanna Malko“, sklep spożywczy w Częstochowie, ul. Piłsudskiego № 39. Istnieje od 12 września 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Marjanna Malko, zam. w Częstochowie, ul. Piłsudskiego № 41. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawarto.

w dniu 26 października 1933 roku.

A. 1465. „Icek Gelbart“, przewóz mięsa do Częstochowy. Siedziba przedsiębiorstwa mieści się w Kłobucku, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1 stycznia 1933 roku, Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Icek Gelbart, zam. w Kłobucku, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

A. 1466. „Abram Jochimowicz“, drobna sprzedaż mięsa w rzeźni miejskiej. Siedziba przedsiębiorstwa mieści się we Mstowie, gminy Wancerzów, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 18 sierpnia 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Abram Jochimowicz, zam. we Mstowie, gminy Wancerzów, pow, Częstochowskiego. Umową przedślubną, sporządzoną w dniu 25 marca 1930 roku, za № rep. 2773, przed Tadeuszem Kossem, Notarjuszem w Częstochowie, zawartą przez Abrama Jochimowicza i Fajglę Jochimowicz z Joskowiczów — ustanowiono rozdzielność majątku osobistego i wspólność majątku dorobkowego. Prokury nie udzielił.

A. 1467. „Urszula Dziubek“, drobny handel artykułami spożywczymi w Częstochowie, ul. Bór № 7. Istnieje od 10 lipca 1933 roku, Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Urszula Dziubek, zam. w Częstochowie, ul. Bór № 7. Prokury nie udzieliła. Umowy przedślubnej nie zawierała.

A. 1469. „Józef Trejtowicz i S-ka“. Sklep rzeźniczy w Częstochowie, ul. Aleja Wolności № 37. Istnieje od 4 października 1933 roku. Oddziałów niema. Współwłaścicielami przedsiębiorstwa są: Józef Trejtowicz, zam. w Częstochowie, ul. Aleja Wolności № 37 i Leon Szmidla, zam. w Gnaszynie pod Częstochową. Prokury nie udzielono. Zarząd spółki należy do obu spólników łącznie i do każdego oddzielnie. Weksle, przekazy, czeki, żyro, cesje, pełnomocnictwa podpisują dwaj spólnicy pod pieczątką firmy, jakoteż wszelkie zobowiązania i umowy. Natomiast korespondencję niezawierającą zobowiązań podpisuje jeden członek spółki, jak również kwitować odbiór pieniędzy z poczty, odbierać przesyłki polecone, wartościowe i pieniężne, przekazy i zaliczenia pieniężne, odbierać dla spółki wszelką korespondencję mocen jest każdy spólnik pojedyńczo. Intercyz nie zawarto. Spółka jest firmowa, zawarta została na jeden rok z prawem przedłużenia z roku na rok o ile na 3 miesiące przed ekspiracją umowy żaden ze spólników nie wypowie spółki listem poleconym lub wobec świadka.

w dniu 31 października 1933 roku.

A. 1470. „Judka Cyncynatus“, piekarnia i sprzedaż pieczywa w Kłobucku, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 1927 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Judka Cyncynatus, zam. w Kłopucku, pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

A. 1471. „Łucja Bielobradek“, skład opału i paszy w Częstochowie przy ul. Aleja Wolności № 2-6. Istnieje od 1 września 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielką przedsiębiorstwa jest Łucja Bielobradek, zam. w Kamienicy Polskiej, pow. Częstochowskiego. Prokury udzielono Janowi Bielobradkowi, zam. w Częstochowie, ul. Orzechowskiego № 3. Intercyzy nie zawierała.

A. 1472. „Józef Matyja“, drobna sprzedaż artykułów spożywczych i tytoniowych w Pankach, pow, Częstochowskiego. Istnieje od 1924 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Józef Matyja, zam, w Pankach. pow. Częstochowskiego. Prokury nie udzielił. Intercyzy nie zawierał.

A. 1473. „Aron Rotner“, drobny handel spożywczy w Częstochowie przy ul. Ogrodowej № 11. Istnieje od 1 lipca 1933 roku. Oddziałów niema. Właścicielem przedsiębiorstwa jest Aron-Icek Rotner, zam. w Częstochowie przy ul. Rynek Warszawski № 4. Prokury nie ustanowiono. Intercyzy nie zawierał.

W Dziale „A“ następne wpisy.

A. 1468. W rejestrze firmy: „D. Tobjasz“, handel żelazem w Częstochowie, ul. Stary Rynek № 22, w dniu 26 października 1933 roku, pod № kol. 2-im wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 490. W rejestrze firmy: „Mendel Fogel“, handel manufakturą w Częstochowie, ul. Strazacka № 8, w dniu 26 października 1933 roku, pod № kol. 3-im wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 890. W rejestrze firmy: „Mendel Orbach“, sklep żelazny we Mstowie, gm. Wancerzów, pow. Częstochowskiego, w dniu 28 października 1933 roku, pod № kol. 2-im — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 2901/P. W rejestrze firmy: „Częstochowski Skład Żelaza A. Birnzweig i S ka“ w Częstochowie, w dniu 26 października 1933 roku, pod № kol. 4-ym — wpisano: Wobec zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

A. 4309/P. W rejestrze firmy: „U. Librowicz i S-ka“, magazyn towarów bławatnych w Częstochowie, ul. Panny Marji № 16, w dniu 24 października 1933 roku, pod № kol. 3-im — wpisano: Gitla Librowicz wystąpiła ze spółki, tak że obecnie spólnikami są: Leon Librowicz i Bajla vel Balbina Kornbergowa.

W Dziale „B“ I-sze wpisy:

w dniu 12 października 1933 roku.

B. 144. „Częstochowska Fabryka Spinek i Wyrobów Metalowych „Borkul“ — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Przedmiot: prowadzenie fabryki spinek i wyrobów metalowych w Częstochowie, ul. Krótka Nr. 10-12. Istnieje od 1 lipca 1933 roku. Oddziałów niema. Kapitał spółki wynosi 6,500 złotych, podzielony jest na 100 udziałów, po 65 złotych każdy udział, kapitał wpłacono 2,000 zł. gotówką, a 4,500 zł. maszynami i towarami. Zarząd stanowią: Jan Kulma, zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego pod Nr. 106 i Szyja Bornstein, zam. w Częstochowie przy ul. Garncarskiej Nr. 2. Wszelkie zobowiązania spółki jako to: weksle, czeki, żyro, umowy, akty i pełnomocnictwa winny być podpisywane kollektywnie przez obu zarządców spółki pod pieczątką firmową. Natomiast każdy spólnik pojedyńczo mocen jest w imieniu spółki podpisywać zwykłą korespondencję, niezawierającą zobowiązań, odbierać za swem pokwitowaniem listy polecone, pieniężne i wartościowe, czeki i przekazy wraz z gotówką, przesyłki, towary, listy przewozowe i t. p., tudzież prowadzić sprawy spółki w sadach i urzedach. Prokury nie ustanowiono. Spółka jest z ograniczoną odpowiedzialnością i zawarta została na mocy aktów rejentalnych Nr. rep. 1462 i 2295 z dnia 16 czerwca i 27 września 1933 roku, przed Notarjuszem Tadeuszem Kossem w Częstochowie, na lat dziesięć, poczynając od 1 lipca 1933 roku, przyczem jeżeli na sześć miesięcy przed upływem powyższego terminu żaden ze spólników nie zażąda notarjalnie rozwiązania spółki, to takowa uważać się będzie za przedłużoną milcząco na dalsze pięć lat i tak dalej z pięciolecia na pięciolecie.

w dniu 28 października 1933 roku.

B. 145. „Zakłady Przemysłowe „Zaleszyce“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Prowadzenie młyna w Zaleszycach, gminy Złoty Potok, pow. Częstochowskiego. Istnieje od 6 września 1933 roku. Oddziałów niema. Kapitał zakładowy spółki wynosi pięć tysięcy złotych i podzielony jest na sto udziałów, po pięćdziesiąt złotych każdy udział. Kapitał wpłacono w całości. Zarząd spółki stanowią: Moszek - Dawid Sterenzys, zam. przy ul. Piłsudskiego Nr. 29, Chil Ingber, zam. przy ul. Piotrowskiej Nr. 29 i Józef Bugajer, zam. przy ul. Panny Marji Nr. 11 — wszyscy w Częstochowie. Wszelkie umowy imieniem spółki zawierane, wszelkie zobowiązania imieniem spółki przyjmowane, w szczególności zaś wystawianie i przyjmowanie do zapłaty weksli, obligów, czeków i wszelkich wogóle zobowiązań pieniężnych, jako też udzielanie pełnomocnictw wymagać będzie dla swej ważności kollektywnego podpisu wszystkich trzech spólników pod pieczątką firmową. Jednakże każdy spólnik będzie miał prawo zastępować spółkę samodzielnie wobec wszelkich władz, instytucji i osób i mocen będzie samodzielnie podpisywać w imieniu spółki korespondencję, niezawierającą żadnych zobowiązań, otrzymywać na rzecz spółki wszelkie należności od kogo i skąd przypad-

nie, odbierać wszelkie nadchodzące dla spółki towary, otrzymywać wszelką korespondencję pocztową, zwyczajną, poleconą, wartościową i telegraficzną oraz wszelkie przekazy pieniężne i wogóle dokonywać wszelkich tych czynności, jakie wchodzą w zakres zarządzania interesami spółki. Prokury nie ustanowiono Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiązana na mocy umowy, sporządzonej w dniu 6 września 1933 roku, za Nr. rep. 1117, przed Tomaszem Jasieńskim, Notarjuszem w Częstochowie. Spółka zawarta została na czas nieokreślony.

B. 146. „Nowoczesna Pływalnia Sportowa „Bałtyk“ spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“. Prowadzenie pływalni w Częstochowie przy ul. Kordeckiego Nr. 52. Istnieje od 10 października 1933 roku. Oddziałów niema. Kapitał zakładowy spółki wynosi sześć tysięcy złotych i podzielony jest na sto udziałów, po sześćdziesiąt złotych każdy udział. Kapitał został wpłacony 3,000 złotych gotówką i w aportach 3,000 złotych. Zarząd spółki stanowią: Kornel Plis, zam. przy ul. 3 go Maja Nr. 16 i Alma Paryzel, zam. przy ul, Narutowicza Nr. 149 — obaj w Częstochowie. Zarząd interesami spółki należy do obu spólników łącznie. Wszelkie zobowiązania i umowy w imieniu spółki zawierane winny być dla swej ważności zaopatrzone w podpisy obu spólników pod pieczątką firmy. Korespondencję, przesyłki pocztowe i kolejowe oraz gotówkę przychodzącą dla spółki za pośrednictwem Urzędów Pocztowych i Zakładów Bankowych podejmować może każdy spólnik oddzielnie. Prokury nie ustanowiono. Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, zawiązana na mocy umowy, sporządzonej w dniu 10 października 1933 roku, za Nr. rep. 1257, przed Tomaszem Jasieńskim, Notarjuszem w Częstochowie. Spółka została zawarta do dnia 31 grudnia 1937 roku.

w Dziale „B“ następne wpisy:

B. 35. W rejestrze firmy: „Skład Drzewa i Materjałów Budowlanych, Warmund i S-ka — spółka z ograniczoną odpowiedzialnością“ w Częstochowie, ul. 1-go Maja Nr. 34, w dniu 10 października 1933 roku, pod Nr. kol. 2-m — wpisano: Wobec rozwiązania spółki i zlikwidowania przedsiębiorstwa wykreśla się firmę z rejestru handlowego.

B. 1. W rejestrze firmy: „Częstochowska Fabryka Mydła Dziubas i Fiszel — Spółka Akcyjna“ w Częstochowie, w dniu 5 października 1933 roku, pod Nr. kol. 4-ym — wpisano: Do Zarządu wybrano Roberta Bieniasa, jako Prezesa Zarządu, Ewę Kluba, Józefa Jonczyka i Różę Jonczyk, jako członków Zarządu, a do Komisji Rewizyjnej Samuela Goldsteina, Dawida Szwarca, Karola Genisławа, Mojżesza Landaua i Adama Jonczyka.

B. 216-P. W rejestrze firmy: „Bank Handlowy w Warszawie Spółka Akcyjna“, Oddział w Częstochowie, ul. Piłsudskiego Nr. 5, w dniu 5 października 1933 roku, pod Nr. kol. 5-ym — wpisano: Wykreśla się z rejestru handlowego prokurę, udzieloną Edwardowi Czarneckiemu — wskutek śmierci.

St. Sekretarz **J. Moszalski.**

Z KRAJU.

Napad na kolekturę loterji.

Kolektorka ciężko ranna.

Zuchwałego napadu rabunkowego dokonano onegdaj na kasjerkę kolektury loterji państwowej, 31 letnią Halinę Szczczecińską w Warszawie.

Napadu dokonano w chwili gdy kasjerka Szczecińska otwierała sklep kolektorski, znajdujący się w domu nr. 6 przy ul. Wolskiej. Zuchwały rabuś najwidocznej obznajmiony ze zwyczajami, panującemi w kolekturze, czatował już na kasjerkę, która zazwyczaj nosiła w walizce pieniądze i losy loteryjne.

W momencie, gdy Szczecińska, trzymając walizkę w ręku, zawierającą ponad 100 zł. w gotówce oraz 30 biletów loteryjnych, wręczała klucze chłopcu sklepowemu, rabuś rzucił się na kobietę i przy pomocy ciężkiego trybu żelaznego ugodził ją w głowę. Gdy kasjerka padła zalana krwią na ziemię, opryszek porwał walizkę z gotówką i mimo pościgu, zdołał zbiec.

Nieprzytomną Szczecińską przewieziono taksówką do komisarjatu P. P., gdzie wezwany lekarz pogotowia stwierdził rany głowy i po doraźnym opatrunku przewiózł ofiarę zuchwałego napadu do domu.

Powiadomiony o napadzie urząd śledczy wszczął energiczne dochodzenie, które narazie nie naprowadziło na ślad rabusia.

Żona rabina przyjęła chrzest.

Wielkie wrażenie wśród ludności żydowskiej Białegostoku wywołała wiadomość, że w kaplicy misyjnej anglikańskiej dla krzewienia chrześcijaństwa wśród żydów przy ul. św. Rocha odbył sie uroszysty akt chrztu 14 żydów.

Wśród tych neofitów znajdowała się podobno także żona rabina.

Bandyta sam powrócił do więzienia.

Prasa podaje, że dnia 2 września rb. z więzienia w Przemyślu zbiegli trzej groźni bandyci. W czasie pościgu jeden z nich został zastrzelony, dwaj inni zaś zdołali zbiec i ukrywali się. Ostatnio zastrzelono również po krótkiej walce drugiego bandytę. Te dwa wypadki skłoniły trzeciego bandytę do dobrowolnego zgłoszenia się w więzieniu celem dalszego odbycia kary. Fakt ten wywołał w Przemyślu wielką sensację.

RADJO.

WARSZAWA 25 listopada.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramofon. 7.35 Dziennik poranny 7.40 Płyty gramofon. 7.52 Chwilka gospod. domowego. 7.55 Program na dz. bież. 11.40 Codz. przegląd prasy polskiej 11.50 „Życie artystyczne stolicy“ 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Zespól salonowy. 12.30 Dziennik południowy, 12.35 Wiadomości meteorol. 12.38 Dalszy ciąg muzyki salonowej. 15.25 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 Wiadom. gospod. 15.40 Chór Dana 15.55 Chwilka lotnicza i przeciwgozowa. 16.00 Audycja dla chorych ze Lwowa· !16.40 Francuski. 16.55 Muzyka lekka w wyk. ork. PP. pod dyr. St. Nawrota. 17.50 Transmisja z Wilna 18.00 Odczyt. 18.20 Jazz fortepianowy 19.00 Program na dzień nast. 19 05 Rozmaitości. 19.25 Kwadrans poetycki. 9.40 Wiadom. sportowe 19.47 Dziennik wiecz. 20.00 Koncert w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego 21.00 Skrzynka pocztowa techniczna 21.20 Koncert muzyki polskiej. 22.05 Muz. tan. 23.00 Wiadomości meteor. dla komun. lotn. i komun. policyjny. 23.05 Kukułka wileńska.

KATOWICE 25 listopada

7.00 Audycja poranna z Warsz. 11.35 Program na dz. bież. 11.40 Transm. z Warsz. 11.50 Wiadom. bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transm. z Warsz. 15.20 Wiadom. gosp. 15.25 Tran. z Warszawy. 15.40 Płyty gramofonowe 15.55 Transmisja z Warsz. i Lwowa. 17.20 Transm. z Warsz. 17.50 Płyty gramofonowe 18.00 Transmisja z Warszawy. 19.00 Program na dzień następny. 19.05 Rozmaitości. 19.10 Odczyt. 19.25 Transmisja z Warszawy. 21.00 Płyty gramofonowe. 21.20 Trans. z Warsz. i Wilna.

EUGENJUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI

150) POWIESC.

— Trzymałem się co do joty odebranej instrukcji. Racz książę najprzód czyać list od markizy d'Harville, w nim wszystko pisane.

— Przywiozłeś list od niej?—daj go prędzej.

Rozpieczętowawszy list Rudolf przeczytał co następuje:

„Po wszystkiem, co księciu winnam, winnam mu jeszcze i ocalenie dni najdroższego ojca. Uznając całą ważność rad Waszej Książęcej Mości, udzielonych mi przez pośrednictwo sir Waltera Murfa, pośpieszyłam bez zwłoki do Normandji. do zamku ojcowskiego. Twarze sług zrobiły na mnie przykre wrażenie; z dawniejszych nie było ani jednego. Musiałam powiedzieć im kto jestem i dowiedziałam się od nich, że kilka dni ojciec mój jest barpzo chory, a macocha moja przywiozła do niego doktora z Paryża. Idąc do sypialni ojca, spotkałam macochę. Zbladła, ujrzawszy mnie, nie chciała mnie puścić; straszyła, że tak nagłem ukazaniem się ojcu, wstrząśnieniem, którego stąd dozna, może go dobić. Wyrwałam się z rąk macochy i weszłam do sypialni. Ojciec leżał na fotelu, blady, wycieńczony, ledwiem go poznała.

„Polidori spuszczał do filiżanki krople lekarstwa z flaszeczki kryształowej, którą trzymał w ręku. Zobaczywszy mnie, zatrząsł się i natychmiast postawił flaszkę na kominku. Wiedziona instynktem, pochwyciłam flaszeczkę, a dostrzegając przerażenie na twarzach macochy i Polidori'ego, w obawie jakiego przeciw mnie gwałtu, zadzwoniłam i posłałam lokaja mego po Murfa.

— Co to wszystko znaczy? — spytał ojciec mój głosem słabym ale zagniewanym; — po co tu przyjechałaś, Klemencjo, bez mego zezwolenia?

— Znajduję się tu, — odpowiedziałam,— bo drogi ojcze, od dnia wczorajszego jestem wdową, od wczoraj także wiem, że twoje życie jest obecnie zagrożone.

— Przez kogo?—zapytali razem macocha i Polidori.

— Przez was samych,—odpowiedziałam obojgu.

— To jest bezecne kłamstwo!—krzyknęła macocha.

Polidori chciał wybiedz z pokoju, lecz we drzwiach spotkał wchodzącego sir Waltera Murfa”.

Rudolf przestał czytać, uscisnął rękę Murfowi.

— Twoja obecność musiała zbrodniarza razić jakby piorunem.

— Tak jest, Mości Książę. Gdy zobaczył mnie, zbladł, zdrętwiał; lecz i hrabina d'Orbigny nie mniej od niego była przerażona, kiedym jej powiedział w oczy, że w Paryżu odwiedzała szarlatana Bradamanti na ulicy Temple.

Rudolf czytał dalej:

„Polidori osłupiał, a macocha moja zdziwiła się. Murf zamknął drzwi na klucz i powiedział ojcu memu:

— Chciej mi pan hrabio wybaczyć, że spokojność jego zakłócam, zmusza mnie do tego własne dobro pana. Jestem sir Walter Murf, tajny radca księcia Rudolfa Gerolsteinskiego.

— Sir Walter,—powiedziałam ojcu,— wspólnie ze mną ma wyprowadzić na jaw zbrodnicze zamachy, których o mało nie padłeś ofiarą.

Oddałam Murfowi flaszeczkę kryształową z kroplami.

— Aptekarz — rzecze Murf,—rozbierze wobec pana hrabiego te krople, jeśli w nich zawiera się trucizna, powolna i pewna, nie będziesz już wątpił o niebezpieczeństwie, którego uniknąłeś dzięki przywiązaniu córki.

— O mój Boże,—zawołał ojciec, zasłaniając twarz rękoma, — wszystko to jest dziwne, straszne, niepodobne do wiary, czy to sen?

Ojciec mój zdawał się być w takiej pogrążony rozpaczy, że radabym była położyć kres tej okropnej scenie. Sir Walter odgadł myśl moją, rzekł:

— Jeszcze tylko chwilę racz zaczekać, panie hrabio. Ze smutkiem przekonasz się, że kobieta, którą sądziłeś przejętą najczystszem przywiązaniem, zawsze cię oszukiwała.

— To już przechodzi wszelkie granice!—zawołała moja macocha rozjątrzona.—Jakiem prawem pan śmiesz rozsiewać takie potwarze? na jakich opierasz to dowodach?

— Tak, gdzież te dowody?—powtórzył nieszczęśliwy mój ojciec.

— Nie przybyłem tu bez dowodów, panie hrabio,—rzecze sir Walter,— odpowiedzi tego nędznika przekonają, że mówiłem prawdę.

Tu Murf zaczął rozmawiać po niemiecku z Polidorim”.

— Cóżeś mu powiedział? — zapytał Rudolf, przerywając czytanie listu markizy.

— Rozmówiłem się z nim krótko, ale wyraźnie. Po wyroku,—rzekłem doń, — którym w Niemczech zostałeś ukarany, ratowałeś się ucieczką, mieszkasz w Paryżu, przy ulicy Temple, pod fałszywym nazwiskiem Bradamanti, wiem jak haniebnem zajmujesz się rzemiosłem, wiem, że otrułeś pierwszą żonę hrabiego, że teraźniejsza namówiła cię do nowej zbrodni, książę posiada na to wszystko dowody. Jeżeli wyznasz prawdę, obiecuje ci ulżenie kary, jeżeli nie, oddam cię natychmiast w ręce policji. Wybieraj. Zbrodzień struchlał. Lecz chciej książę przeczytać opis końca tej bolesnej sceny.

Rudolf czytał dalej list markizy:

„Pomówiwszy z Polidorim po niemiecku, sir Walter Murf rzekł następnie do niego;

— Teraz odpowiadaj na pytania. Czy pani ta (i Murf wskazał na moją macochę) sprowadziła cię tu w czasie choroby nieboszczki żony hrabiego?

— Tak jest, ona,—odpowiedział Polidori.

— Czy podmówiła cię, abyś dla jej widoków, lekką zrazu słabość hrabiny d'Orbigny, uczynił śmiertelną przez zabójcze twoje leki?

— Tak jest, wyznaję,—odpowiedział Polidori.

Ojciec mój jęknął i załamał ręce.

— To fałsz, kłamstwo i potwarz! — zawołała macocha, — umówili się, żeby mnie zgubić.

— Milcz pani, — rzekł do niej Murf tonem rozkazującym, a potem dalej do Polidoriego: — Czy ta pani,—zapytał— przyjeżdżała do ciebie przed kilku dniami na ulicę Templę, gdzie mieszkasz pod nazwiskiem Bradamanti?

— Tak.

— Czy nie namówiła cię, żebyś tu przyjechał, pozbawić życia hrabiego d'Orbigny, jak dawniej pozbawiłeś życia jego pierwszą żonę?

— Niestety, i temu zaprzeczyć nie mogę,—odparł Polidori.

Słysząc to potępiające zeznanie, ojciec mój wstał, spojrzał groźnie na macochę, pokazał jej drzwi i uścisnąwszy mnie, rzekł:

— W imię nieszczęśliwej matki twojej, błagam cię o przebaczenie, przysięgam, że ja nie miałem udziału w zbrodni, która ją wtrąciła tak wcześnie do grobu.

I nim go mogłam powstrzymać, padł przedemną na kolana.

(C. d. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Józef Wolnicki**

Wydawca: **Spółka „PRASA“ z ogran. odpow.**

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego“ ul. Marji Panny Nr. 41.